

Bert Clendennen

„Człowiek według Bożego serca”

Rozdział 13 „Wiedząc czego słuchamy”

Wierzę, że są to dla każdego z nas chwile decyzji. Zostaliśmy przyprowadzeni do tego miejsca przez Boga i musimy podjąć decyzję, czy będziemy Bogu służyć, czy chcemy się z Nim bawić. Albo będzie to oddanie się Bogu całkowicie, albo tylko połowicznie. Pamiętajcie, że letni są wypływani z Jego ust.

Dzisiaj chcę mówić o pewnych rzeczach, których uczyłem się przez wiele lat. Są to zasady życia w prawdziwym zwycięstwie. Widziałem więcej, niż sam mam i dlatego nie stawiam siebie za wzór, ale przez te 49 lat głoszenia Ewangelii czegoś się nauczyłem. Przez 52 lata chodzenia z tak wielkim Bogiem nauczyłem się, że są pewne zasady życia wiary. Nie można oddzielić życia niebiańskiego od życia wiary. Kiedy żyjemy tak, jak chce Bóg, przechodzimy poza to, co jest naturalne i nasze życie staje się całkowicie zależne od Boga. Pragniemy, by On wykonał swoje dzieło przez nas. To jest prawdziwe znaczenie wiary. Każdy może chodzić w niedzielę do kościoła, ale życie takim życiem to nie słowa, które wypowiadasz, ale ich potwierdzenie z góry. To coś więcej, niż sami potrafimy zrobić. To Bóg sprawia w nas chcenie i wykonanie Jego celów.

Zacniemy czytać z Psalmu 119:11: „W sercu moim przechowuję słowo twoje, abym nie zgrzeszył przeciwko tobie”, oraz z Efezjan 5:18: „I nie upijajcie się winem, które powoduje rozwiążłość, ale bądźcie pełni Ducha”. Te dwa krótkie wersety podają nam dwa główne czynniki duchowego życia. Jeżeli chcemy podobać się Bogu, musimy zrozumieć, co powoduje duchowość. W tych dwóch krótkich wersetach Bóg podsumowuje główne czynniki życia wiary i zwycięstwa. Pierwszy, to absolutna zależność od Ducha Świętego, drugi, to całkowite zaufanie Słowu Bożemu. Te dwie rzeczy są nierozdzielne i konieczne, jeżeli chcesz chodzić z Bogiem. One są fundamentem Bożej odwagi i muszą stać się częścią nas. Ktoś kiedyś powiedział, że biblioteki powodują, że rośnie nam głowa, ale Słowo Boże sprawia, że rosną nam serca. Dawid powiedział: „W sercu moim przechowuję słowo Twoje, abym nie zgrzeszył przeciwko Tobie”. A więc napełniaj swoje serce i swój umysł Słowem Bożym! Nikt nie stanowi tu wyjątku. Czasem przeczytamy cały rozdział Słowa Bożego i naraz uświadomiamy sobie, że nie wiemy, co przeczytaliśmy. Ale nie znaczy to, że nic to nie dało (pamiętaj, że w swoim czasie Słowo to wróci do ciebie).

Kiedy się nawróciłem i przeniesiono mnie w mojej pracy z wieży wiertniczej do wydobycia ropy naftowej, musiałem spotykać się z pewnym człowiekiem z towarzystwa naftowego o siódmej rano, by sprzedać ropę, którą wydobyłem. Przychodziłem o dwie godziny wcześniej i modliłem się i każdego dnia uczyłem się też na pamięć jednego rozdziału Słowa Bożego. Później przez cały dzień powtarzałem ten rozdział. Myślałem wtedy, że odejdę stąd jak Enoch. Dla mnie było to czymś tak wielkim ! Wypowiadałem te słowa z myślą, że to Bóg mówi do mnie. Jeśli chcecie chodzić z Bogiem, to takie musi być wasze życie. Uczcie się na pamięć fragmentów Słowa Bożego! Mówię to szczególnie do młodych. Jeśli będziecie to czynić, to ono zakorzeni się w waszych sercach i kiedy przyjdzie czas, że będziecie go potrzebować. Duch Święty je ożywi (jeśli ono tam będzie). To jest coś wspaniałego! W czasie kryzysu i pilnej potrzeby nie musisz go szukać, bo to, czego się nauczyłeś na pamięć, nagle usłyszysz jako Słowo żywego Boga. Musisz być tak napełniony Słowem Bożym, że staniesz się żywym listem, znanym i czytany przez wszystkich. Ludzie będą widzieć, że twoje życie

jest rządzone przez Słowo Boże i nie odważysz się postąpić niezgodnie z tym, co jest w twoim sercu - bez względu na to, ile będzie to kosztować.

Takie musi być nasze życie! Wierzący są mocni tylko wtedy, gdy Słowo Boże mieszka w ich sercu. Nie jesteś mocny dlatego, że masz dobre religijne pomysły, ale jesteś mocny przez Słowo Boże. Musisz znać tę księgę i żyć tą księgą, być jej posłusznym i wierzyć jej cały czas. To Bóg mówi przez nią do ciebie. To nie jest księga, która została napisana z pamięci. Apostołowie i ewangeliści, którzy ją pisali, nie siedzieli i nie próbowali sobie przypomnieć, co Bóg powiedział, ale pisali tak, jak dyktował im Duch Święty. To jest słowo od Boga, to Bóg mówi do was i do mnie. To musi stać się naszą realnością. Zachowaj to Słowo w swoim sercu, a ono zbawi twoją duszę, ożywi twoje ciało i oświeci twój umysł. Słowo Boże jest żywe, mocne i ostre. Ono rozdziela ducha i duszę i przenika do głębi. Ono osądza motywy i myśli serc. Wszystko jest jawne i odkryte przed Słowem Bożym. To musi być ważną częścią twojego życia. Nie możesz być mocny i nie możesz pokonać wroga bez Słowa Bożego. Tak było z Jezusem. On odpowiadał Słowem Bożym. Nic lepiej nie pokona nieprzyjaciela. Słowo, które masz w sercu, ożywi cię, kiedy będziesz potrzebował ożywienia. Słowo Boże jest pełne, ostateczne, nieomyłne i godne zaufania. Ono jest zawsze aktualne. Pewien kaznodzieja powiedział mi, że muszę przestawić się na XXI wiek. „To nieprawda - odpowiedziałem - bo ja przeszedłem już przez wszystkie wieki, jestem człowiekiem wieczności i głoszę odwieczne Słowo. Nie jestem kaznodzieją ani pierwszego, ani dwudziestego wieku, ale jestem tak wieczny, jak Bóg. Przychodzę przed tron Boży. Ja tutaj kontynuuję mój marsz z Bogiem”.

Musimy być bezwarunkowo posłuszni Słowu Bożemu. Ta księga jest niekwestionowanym autorytetem. Pod koniec ubiegłego wieku niemieccy teologowie poddali tę księgę takiej samej krytyce, jak każdą inną księgę i wykrzywiali ją przed tymi, którzy jej wierzyli. Teraz uczą swoich studentów poprzez kwestionowanie Biblii. Ta księga nie może budzić wątpliwości. Ci, którzy wykonują wolę Bożą, wiedzą, o co chodzi. Nie ma większego znaczenia, czy wszystko rozumiem, ale - czy jej wierzę. Ktoś kiedyś próbował poddawać w wątpliwość opowieść o Jonaszu: „Nie możesz tak po prostu wierzyć, że wieloryb połknął Jonasza”. Odpowiedziałem, że gdyby ta księga mówiła, że to Jonasz połknął wieloryba, też bym w to wierzył. Ja nie mam wątpliwości. Wszystko, co jest zawarte w tej księdze, jest prawdą. Nieważne, jak bardzo człowiek próbuje to podważyć. Dajcie jej czas, a księga ta udowodni, że mówi prawdę! Czytajcie ją i wiercie! W tej księdze jest więcej rzeczy, których nie rozumiem, niż tych, które rozumiem, ale ja wierzę we wszystko od 1. Mojżeszowej do Objawienia. To jest Słowo Boże, a Bóg nie jest człowiekiem, by mógł kłamać. Wiara jest działaniem opartym na pewności, że jeśli Bóg powiedział, to tak będzie, jeśli nie dzisiaj, to jutro, bo Słowo Boże nie może kłamać. Słowo Boże nie jest po to, by je chwalić, ale by je przyjąć i w oparciu o nie działać. Bezczylna wiara jest złodziejem, który wykrada błogosławieństwa Boże.

My napełniliśmy kościoły ludźmi, którzy mówią, że wierzą, ale nigdy nic nie robią. Jeżeli wiara jest działaniem, to znaczy, że napełniliśmy kościoły ludźmi niezbawionymi. Nie uwierzyłeś w tę księgę, dopóki nie uczyniłeś jej częścią swojego życia i nie zacząłeś działać na jej podstawie. Wzrost przychodzi przez działanie, kiedy wprowadzamy w czyn naszą wiedzę. On powiedział, że w Jego światłości jest życie. Ta światłość również wpływa na rozwój mojego życia. Dlaczego Bóg miałby mi dać coś więcej, jeżeli nie wykorzystuję tego, co posiadam. Przeżywamy stagnację, bo nie działamy. Ludzie mówią, że Bóg im coś powiedział, ale nie wprowadzają tego w czyn. Lepiej byłoby, gdyby Bóg nic im nie powiedział. Abraham mógłby opowiadać przez 100 lat o pięknym kraju, który jest gdzieś tam

- daleko, ale dopóki tam nie poszedł, nie wiedział o nim nic więcej. Słowu Bożemu musimy być bezwarunkowo posłuszni. „Posłuszeństwo jest lepsze, niż ofiara”.

Kiedyś mój ojciec powiedział do mnie: „Chcę, żebyś coś zrobił!”. Ja zapytałem: „A dlaczego?”. Już nigdy więcej takiego pytania nie zadałem. Ojciec załatwił to raz na zawsze. Złapał mnie bardzo mocno i rzekł: „Bo ja tak powiedziałem i nie potrzebujesz żadnych innych wyjaśnień”. Odpowiedziałem: „Tak, ojczu, to wystarczy” i wtedy udało mi się uwolnić. Słowo Boże ma być wykonywane bezwarunkowo. „Posłuszeństwo jest lepsze, niż ofiara”. Posłuszeństwo jest normalnym owocem wiary. Mówisz, że wierzysz Bogu, a nie przynosisz swoich dziesięcin do Domu Bożego? Bóg mówi - nie ja - że jesteś kłamcą. Nie wierzysz w nic, dopóki nie robisz tego, co mówi Biblia. Ja wierzę Bogu, a wykonywanie Jego woli jest normalnym owocem wiary. Dlatego, że wierzysz, działasz w posłuszeństwie. Czy chcesz, by to Słowo opanowało twoje serce? Czytaj je! Ucz się go na pamięć! Napełniaj nim swoje duchowe wnętrze i nie pozwól, by diabeł ci w tym przeszkodził.! Nie jesteś jedynym, który przeczytał cały rozdział i nie wie, co przeczytał. Wszyscy miewamy takie problemy. Jednak Duch Święty bierze twoje notatki, odkopuje je i wykorzystuje. Powiem wam coś jeszcze. Próbowałem czytać dziesięć rozdziałów tej księgi dziennie, ale czasem po przeczytaniu czterech usłyszałem to, co Bóg chciał do mnie powiedzieć i to ukryłem w moim sercu.

Wierz Duchowi Świętemu i polegaj na Nim! On jest życiem Bożym, ukrytym w tobie. Wszystko, czym Bóg jest, mamy w Duchu Świętym. On jest Bogiem i jeżeli jesteście napełnieni Nim, mamy życie Boże. To znaczy, że czymkolwiek On jest, to jest też we mnie. Nie muszę walczyć o to, by mieć wiarę, gdyż wiara jest naturalnym owocem duchowego życia! Nie muszę walczyć o to, by miłować nieprzyjaciół, gdyż czyni to miłość Boża, rozlana w moim sercu przez Ducha Świętego, nie muszę się zmagać, by być tym, czym Bóg chce bym był, ale muszę nauczyć się żyć w Jego świetle.

Pewnego razu bogobojny człowiek złożył świadectwo: „Wiele lat temu Bóg do mnie przemówił, ale ja byłem zbyt zajęty, by słuchać Jego głosu”. Jakże wielu kaznodziejów dzisiaj robi tak samo. Są zbyt zajęci religijnymi sprawami, by usłyszeć Boży głos. Dalej kontynuował: „Jednak Duch Święty nalegał tak długo, aż poszedłem na bok, by lepiej słyszeć, kiedy On będzie mówił. I to stało się sposobem mojego życia. Słucham Jego głosu - aż do dzisiaj. Wystarczy, że usłyszę najcichszy oddech, zostawiam wszystko i wszystkich, by być z Nim, by słyszeć Jego głos i być Mu posłusznym”. Jeżeli takie będzie nasze świadectwo, nasze problemy zostaną rozwiązane.

„Bądźcie pełni Ducha!” To nie jest sugestia, ale rozkaz Boży. To nie jest kwestia wyboru. Nie można poddawać w wątpliwość tego, co On mówi. Bóg powiedział: „Bądźcie pełni Ducha!”. On nigdy nie polecał tego, co byłoby niemożliwe. Bez względu na to, ile to kosztuje, bądźcie pełni Ducha, Jeżeli szukacie chrztu Duchem, możecie otrzymać go dzisiaj i być napełnieni Duchem Świętym. Coś musi się stać. Jest jakieś przynaglenie. Nie bójmy się okazać naszych emocji. Ja nie chcę wywoływać cielesnych emocji, ale jeżeli jest coś na tym świecie, co pobudza człowieka, to właśnie to. Nie ma na tym świecie nic większego, niż być pełnym Ducha Świętego. Kiedy przychodzisz do ołtarza, by się o to modlić, nie chowaj głowy, ale podnieś swoje ręce. Dawid powiedział: „Podnoszę moje ręce, jako ofiarę wieczorną!”, a to znaczy, że poddaję się Bogu. Napełnij mnie Jezu! Musisz otworzyć się na Niego. Nie bój się otworzyć przed Nim. Wiem, że w zborach jest wiele cielesności i ona je zniszczyła. Ludzie bali się, że coś wymknie się im spod kontroli.

Ekscytuję się mym Bogiem już 53 lata. Pamiętam, jak szukałem chrztu w Duchu. Płakaliśmy w kościele. wtedy powiedziałem do mojej żony; „Dzisiaj Bóg może przyjść i zamieszkać we mnie”. Czasami musiałem prawie zatrzymać samochód na samą myśl, że Ten, który mieszka w wieczności, może teraz zamieszkać we mnie. Nie mogłem być cicho, ale wołałem: „Jezu, napełnij mnie!”. Czy to się komuś podobało, czy nie, mnie to nie przeszkadzało, bo chciałem być napełniony Duchem. Mówię wam o tym dlatego, że Bóg nakazuje, byśmy byli pełni Ducha. On nie gra na naszych uczuciach. Nigdy nie nakazał czegoś, co nie byłoby możliwe.

Przyjdź przed ołtarz, podnieś ręce i napełnij się Jezusem! Biblia mówi: „Otwórz swoje usta, a Ja je napełnię”. (Ks. Psalmów 81:11) Ja wam mówię to, co mówi Słowo Boże. W posłuszeństwie temu poleceniu, musimy całkowicie i zupełnie polegać na Duchu Świętym w każdej dziedzinie naszego życia i służby. Niczego nie możesz dokonać sam dla budowania Królestwa Bożego. Cokolwiek robisz z siebie, buduje to tylko twoja pychę. Będziesz myślał, że wykonujesz wielką pracę. Kiedy zaczniesz polegać na Tym, który przyszedł, by zamieszkać w nas i jeśli będziesz modlić się każdego dnia o nowe napełnienie Duchem Świętym, nie wypalisz się.

Kiedy byłem dzieckiem, świeciliśmy lampami olejowymi, bo w naszej wiosce nie było elektryczności. Kiedy w lampie kończył się olej, zaczynał się spalać knot i wtedy szkło było zakopcone. Lampa musiała być pełna oleju. Jeżeli ty nie będziesz pełen oleju, to cała twoja religijna aktywność będzie tylko knotem dymiącym i wypalającym twoje ciało. Jeżeli będziesz pełny oleju Ducha Świętego i Jego ogień będzie płonął na ołtarzu twojego serca, to każdy poganin wokoło ciebie dostrzeże w tobie coś jeszcze oprócz ciebie samego. Biblia mówi, że przybytek w Starym Testamencie był przybytkiem świadectwa. Izraelici nie tańczyli tam i nie śpiewali, [nie pili kawy i nie jedli chipsów], ale każdy poganin, który się do niego przybliżył, wiedział, że mieszka w nim Bóg. Tak też powinno być z nami. Musimy mieć takie świadectwo. Módl się o to każdego dnia, aż Bóg przyjdzie! List Judy 20: „Ale wy, umiłowani, budujcie siebie samych w oparciu o najświętszą wiarę waszą, módlcie się w Duchu Świętym”. Módlcie się, aż dotkniecie Boga! Módlcie się, aż On będzie się modlił przez was, każdego dnia, a nie tylko raz w miesiącu i nie tylko na obozach letnich. Kiedy wrócicie do domów, zanim rano będziecie rozmawiać z rodzinami, rozmawiajcie z Bogiem. Zanim będziesz czytał gazetę, czytaj Biblię i módl się codziennie o nowe napełnienie Duchem Świętym. Wtedy każdy dzień będzie dla ciebie dobry. Badaj Pisma i módl się, by stawić siebie wypróbowanym przed Bogiem. Mówię o zasadach, które dają nam w życiu zwycięstwo.

Ktoś mnie zapytał: „Czy nigdy nie jesteś w życiu przygnębiony?”. Jeżeli kiedykolwiek przychodzi przygnębienie, pozwalam mu trwać tylko 10 minut i wystarczy. Potem dalej żyję pełnią życia. Pytają mnie: „A jeżeli gdzieś jedziesz i nie wyjdzie tak, jak chciałeś?”. To mnie wcale nie martwi. Po prostu kupuję bilet powrotny i wracam do domu. Ja należę do Boga i jestem pełen Ducha Świętego i Jego Słowa, więc gdziekolwiek jestem, On też tam jest. Dlaczego miałbym się stresować? To jest życie Boże. On chce, bym się nim cieszył i modlił każdego ranka nie o to, czym byłem wczoraj, ale czym jestem teraz. Jestem pełen Ducha Świętego i wierzę w Słowo Boże. Halleluja! To jest ekscytujące!

Ktoś powiedział mi kiedyś, że gdyby on zachowywał się tak, jak ja wczoraj wieczorem, to starsi uznaliby go za szalonego, a ja na to: „O Jezusie stale tak mówili”. Kiedy ostatnio podekscytowany „wyszedłeś z siebie”, napełniony miłością Wszechmocnego? W niedzielę rano wsiadam do samolotu do Paryża, tam przesiadam się do innego samolotu do Huston, a potem do Baumont i kiedy wysiądę, powita mnie na lotnisku najpiękniejsza kobieta, jaką

znam. Powiem wam, że moje stare serce będzie mocniej biło. Już dość długo jej nie widziałem. Nie obchodzi mnie, co ktoś powie, ale oboje się popłaczemy, a potem może ją podniosę i narobię wstydu. Ktoś powie, że to głupota, ale to jest miłość. Pan Jezus Chrystus jest godzien waszej ekscytacji. Móc Go znać, chodzić z Nim to coś wspaniałego i jeśli to nie powoduje przyspieszonego bicia serca, to potrzebujecie zmierzyć sobie puls. To tchnienie Boże - osoba Ducha Świętego - czyni człowieka sługą Bożym. To Duch Święty sprawia, że stajesz się mężem Bożym. Paweł powiedział do młodego kaznodziei: „Nie zaniedbuj daru Ducha Świętego!”. Pilnuj tego daru! Chodź z Nim ostrożnie i nie czyń nic, co by Go zaniepokoiło.

Kiedy Dawid zgrzeszył przeciwko Bogu, jego serce wołało: „Nie zabieraj mi Twojego Ducha świętego!”. To powinno nami kierować każdego dnia. Bez Ducha Świętego jesteśmy niczym. Aby widzieć manifestację Bożej mocy, musisz okazywać współczucie. Źródłem najwspanialszych cudów Jezusa było Jego współczucie. Musimy umieć płakać nad zgubionymi, chorymi i opętanymi. Musimy być gorliwi w odwracaniu dzieł diabła. Tego nie można wypracować. To jest dzieło życia Bożego w tobie. Bóg tak umiłował świat (nie ten system, ale ludzi), że dał swojego Syna. Jeśli pozwolę Duchowi Świętemu, który jest we mnie, to On da mi takie samo współczucie. Dopóki nie nauczycie się płakać nad swoim miastem, jak On płakał nad Jerozolimą, będziecie mieli niewielki wpływ na społeczeństwo. Nie możecie tak po prostu sobie płakać. To Duch Święty musi płakać w was. Jego życie musi być w was. Musimy być pozytywnie agresywni i iść na przód, pokazywać swojego Pana i być takimi, jak On. On chodził wszędzie i czynił dobro, uzdrawiając wszystkich dręczonych przez diabła. Jeśli jesteśmy prawdziwie pełni Boga, będzie to pragnieniem naszego serca. Będziemy widzieć ludzi, których Bóg postawi na naszej drodze, by przynieść im wyzwolenie

Kiedys Wigglesworth wsiadł na statek do Australii i w tej samej kabinie był też inny człowiek, który miał dużą butelkę alkoholu. Zaczął z niej pić i zapytał Wigglesworth'a: „Chcesz się napić?”. On odpowiedział: „Ja tego nawet nie dotykam”. „I ja chciałbym móc tak powiedzieć” - odrzekł. Wtedy Wigglesworth zapytał: „Czy naprawdę chcesz być wolny” ?. Człowiek ten zaniemówił, więc Wigglesworth ponowił pytanie: „Czy naprawdę chcesz być wolny?”. Usłyszał odpowiedź: „Tak jest, panie”. Wtedy Wigglesworth zawołał: „Diable, wyjdź!”. Mężczyzna osunął się na krzesło, a potem wstał, zaczął pokutować i powyrzucał butelki z alkoholem. Przez całą drogę do Australii głosił mu Słowo Boże. O Boże, daj nam taką odwagę! Nie przepraszać za to, co Bóg czyni. Ja mam odpowiedź dla każdego pijaka. Ona jest we mnie. Dlaczego mam się jej wstydzić? On uwolnił mnie, to dlaczego nie miałby uwolnić jego? Ale jeżeli on to odrzuci, to już jego problem. Moim obowiązkiem jest powiedzieć mu o tym. To jest tak ekscytujące, że aż trudno usiedzieć. To, że Bóg, Stwórca wszystkiego, mieszka we mnie. Paweł pisał listy pod dyktando Ducha Świętego. W jednym z nich czytamy: „Abyście zostali wypełnieni całkowicie pełnią Bożą” (List do Efezjan 3:19). W tym momencie musiał chyba odłożyć pióro i zastanowić się, czy mu się coś nie pomyliło, czy też jest to największe objawienie. Można być napełnionym całkowicie pełnią Bożą. To jest Boża obietnica dla każdego z nas. To mnie ekscytuje i nic na to nie mogę poradzić. Wieczorem, kiedy się położyłem, przez godzinę nie mogłem zasnąć i myślałem o truskawkach, najśłodszych na świecie, gdyż są wystawione na działanie światła. Wtedy modliłem się: „Boże, pozwól mi być tak wystawionym na Twoje światło, bym był tak słodki, jak te truskawki, bym miał w swoim życiu więcej kolorów”. Musiałem wstać, gdyż miałem za dużo religii, by uleżeć w łóżku. Obyście byli napełnieni całkowicie pełnią Bożą! Halleluja!

Musimy być w tym agresywni. Poselstwo to powinieneś potraktować jako wyzwanie dla siebie i otaczających cię ludzi. Bądźmy zawsze gotowi! Jeśli chcesz się przygotować dopiero

wtedy, kiedy nadejdzie okazja, to będzie za późno. Już straciłeś okazję. Musisz stale być gotowy. Musisz się o to modlić każdego ranka i czytać tę księgę. Okazje nie czekają nawet wtedy, kiedy się modlisz. Jeśli czegoś potrzebujesz, to proś Boga, a potem nie zapomnij Mu podziękować, ale przez cały czas bądź gotowy. Nigdy nie wiesz, kiedy nadejdzie okazja.

Kiedy Wigglesworth przybył do Australii, dalej podróżował pociągiem. A oto jedno z jego świadectw: „Wyszedłem między wagony i ponownie zostałem cudownie napełniony Duchem Świętym. Po chwili wróciłem i usiadłem. W wagonie było 40 osób, wśród nich 2 księży katolickich. Jeden z nich zaczął krzyczeć: „Ty mnie przekonujesz o moim grzechu!” Po 5 minutach cały wagon był na kolanach. „Bądźcie pełni Ducha Świętego!” Niech On napełnia wasze życie! Prawdziwa wiara będzie powodować prawdziwe przeżycia. Kierujcie się Słowem Bożym, uczucia są zwodnicze. Ślepy Izaak dotykał Jakuba, ale został oszukany. Bądźcie pełni Ducha Świętego i chodźcie z Bogiem. Kiedy chcesz porozmawiać z kimś, diabeł będzie ci mówił, że on wcale nie chce tego słyszeć. A skąd wiesz, że nie chce? Może on na to czeka? Czy chce słuchać, czy nie, powiedz mu!

Wracałem kiedyś wieczorem z kościoła i zobaczyłem trzech chłopców idących do kina. Kiedy zawróciłem, żona spytała: „Co chcesz zrobić?”. „Widzisz tych trzech chłopców? Idę ich wyciągnąć z kolejki do kina i to wszystko”. „A może oni chcą iść do kina i nie chcą, żebyś ich stamtąd wyciągał? To nie twoja sprawa”. „Oczywiście, że to moja sprawa, bo zawsze powinnością pasterza jest pilnowanie owiec”.

Kiedy jestem pełen Ducha Świętego, to nie jest ważne, w jakiej sytuacji się znajduję. Jeżeli nie będziemy mieli odpowiedzi na wszystko, to nie będziemy mieli odpowiedzi na nic. W jakimkolwiek stanie człowiek przyjdzie do nas, musimy mieć odwagę, by mu pomóc. Wiara jest lepsza, niż uczucia, ale jeżeli masz wiarę, masz też uczucia. Kiedy kobieta cierpiąca z powodu krwotoku dotknęła kraju szaty Jezusa, to miała uczucia. Biblia mówi, że poczuła, iż została uzdrowiona. To jest zasada. Bądź zawsze gotowy, pełen Ducha Świętego i Słowa Bożego i żyj w gotowości! Większość ludzi umiera, zanim otrzyma uzdrowienie, bo są tak daleko od Boga, że zanim dojdą do Niego, umierają. Jeżeli zawsze jesteś gotowy, to nic cię nie zaskoczy. A więc bądź gotowy i żyj życiem stałej ufności Bogu, a nigdy nie zostaniesz zaskoczony w żadnej sytuacji. Słowo Boże mówi: „Tylko wierz!”. Zdradzę wam tajemnicę. Słowa Chrystusa: „Tylko wierz” oznaczają: „Tylko wierz!”. Chyba tego nie wiedzieliście, prawda? Wiara nigdy nie zawodzi, bez względu na okoliczności. Człowiek wiary zawsze ma dobre wiadomości. Bądźcie wierni w małym, a Bóg powiedział, że jeśli będziecie wierni, możecie poprosić o rzeczy większe. Starajcie się raczej o szlachetny charakter, niż o wielką sławę. Bądźcie pełni Ducha, by wtedy, kiedy świat was uciska, widać było tylko Jezusa. Wtedy ludzie nie będą wiedzieć, co z wami zrobić. Bądźcie tak pełni Ducha, by nie było w was miejsca na nic innego. To jest klucz do tego, by nie narzekać i nie użalać się nad sobą.

Jaka jest korzyść z takiego życia? Wy i ja możemy odczuwać tylko to, co dotyczy naszej wewnętrznej świadomości i dlatego trzymając zło z dala od naszego wnętrza, niszczymy jego efektywność. Jeżeli jesteśmy pełni chwały Bożej, to nie ma w nas miejsca na destrukcyjny krytycyzm ani na zgorzknienie, czy rozczarowanie. W takim życiu nie ma absolutnie miejsca na użalanie się nad sobą. Musicie każdego dnia wzrastać. Nie ma żadnego zatrzymywania się. Ta księga powiada, że ciemność okraża ziemię. Ona się porusza i nie musisz się cofać, by być w ciemności. Wystarczy, że się zatrzymasz, a znajdziesz się w ciemności niewiary i zwątpienia. Aby naprawdę iść do przodu, musisz zaprzeć się samego siebie i zawsze, kiedy jest okazja, mówić ludziom, jakie dobre rzeczy uczynił ci Bóg. Jeżeli nie składasz świadectwa o tym, co Bóg uczynił w twoim życiu, to przyjdzie czas, kiedy przestaniesz sam w to wierzyć.

Musisz o tym mówić, bez względu na to, czy ludzie chcą to słyszeć, czy nie. Ja lubię to słyszeć

Kiedy miałem 35 lat, moje życie stało pod znakiem zapytania. Dzisiaj jestem silniejszy, niż byłem wtedy. Halleluja! Ja muszę o tym opowiadać. Kiedy Bóg uzdrowił moje serce, powiedziałem sobie, że będę o tym mówił wszędzie. Musisz ludziom o tym mówić, inaczej przyjdzie czas, kiedy sam przestaniesz w to wierzyć. Zacząłem opowiadać, jak Bóg uzdrowił mnie z trzech rozległych zawałów serca. Opowiadam, jak Bóg mnie zbawił i jaką miałem alternatywę. Byłem uzależniony od alkoholu i paliłem dwie paczki papierosów dziennie. Gdybym nie poznał Boga, już dawno byłbym martwy. Nikt by mnie już nawet nie pamiętał. Dlaczego mówiąc o tym miałbym mieć wyraz twarzy, jakbym dopiero zjadł kwaśnego ogórka? Jezus w dalszym ciągu zbawia. Halleluja! Ja w to nie wątpię.

Kiedyś jechałem do Paryża. Siedzący obok mnie biznesmen zapytał, co robię. Odpowiedziałem, że reprezentuję Króla, bo jestem sługą Chrystusa. - „To bardzo ciekawe!” - rzekł. Wtedy zapytałem, czy jest chrześcijaninem. - „Jestem katolikiem” - oświadczył. Ja mu wyjaśniłem:- „Jest pewna różnica - możesz być katolikiem, baptystą czy kimkolwiek, ale czy znasz Chrystusa?”. Ten bardzo bogaty człowiek, z pewną dozą wątpliwości - jak zauważyłem - zapytał: - „Skąd masz taką pewność i na jakiej podstawie w to wierzysz?” Powiedziałem mu, że kiedyś poszedłem pijany do kościoła (aż zadrżała mu ręka z kieliszkiem). Poszedłem na nabożeństwo o 19:30 wieczorem i kiedy tam spotkałem Pana Jezusa, wyszedłem jako człowiek wolny. Wszystko w moim życiu zostało przemienione. Było to 53 lata temu i odtąd już nigdy nie miałem pragnienia, by pić. On westchnął tylko: „O mój Boże!” Dobrze wiedział, o czym mówię.

Pewnego ranka poszedłem do banku, po nocy spędzonej w kościele. Doświadczyliśmy cudownego błogosławieństwa od Boga. Ludzie byli napełniani Duchem przy ołtarzu i dostępowali zbawienia, a jedna chroma kobieta została uzdrowiona. Poszedłem do tego banku, by wpłacić pieniądze i śpiewałem. Wielu ludzi nie nazwałoby tego śpiewem, ale dla Boga było to tak piękne, jakbym był kanarkiem - tak radosny był to śpiew! Bankier, który był moim przyjacielem, podszedł do mnie i zapytał: „Coś ty taki szczęśliwy?”. Słyszał mnie poprzedniej nocy w telewizji, więc powiedział: „Jak człowiek może być szczęśliwy, kiedy mówi, że ta ziemia ma spłonąć?”. Ja mu na to: „Panie Watson, co będzie z Pana światem?”. „Ja już nie wiem, czy w ogóle wierzę, ale chyba powinienem wierzyć tak, jak ty” - odrzekł. Ja nie mówię o tym szeptem, ale kiedy ktoś zadaje pytania, patrzę mu prosto w oczy i odpowiadam: „Tak, jestem szczęśliwy, bo narodziłem się z Boga!”.

Mój adwokat mieszka po drugiej stronie ulicy. Zadzwoiłem do niego, a on nigdy nie bierze ode mnie pieniędzy za usługi. Powiedział, bym nie przychodził do jego biura, bo to jest firma i musiałbym płacić. Kiedy potrzebuję pomocy, mam przyjść do niego do domu. Pewnego dnia zadzwoniłem i powiedziałem: „Floyd, muszę z tobą porozmawiać i to teraz, bo to pilna sprawa. Zaprosił mnie do siebie i posadził w dużym pokoju. Usiedliśmy naprzeciw siebie i pierwszy zwrócił się do mnie: „Co się stało?”. Powiedziałem: „Myślę, że musisz poznać Pana Jezusa”. Wziął głęboki oddech i zapytał: „Ale dlaczego przyszedłeś”. „No, właśnie dlatego - rzekłem - musisz poznać Jezusa!”. Opowiedziałem mu, jak Bóg uzdrowił moje serce. Byłem podekscytowany tym świadectwem. „Miałem trzy rozległe zawały serca i pielęgniarki uznały mnie za zmarłego, ale ten Jezus, którego ty potrzebujesz, wszedł we mnie, uzdrowił moje serce i dlatego jestem ciągle młody, chociaż mam już 80 lat”. On zapytał: „Czy dalej czytasz Biblię?”. Musiał o coś zapytać! Odpowiedziałem: „Oczywiście, że tak!”. On powiedział, że nie czyta książek, a ja mu na to: „Ta księga jest żywa!”. Mówiąc

o tym, byłem radosny. Jestem pełen Boga! Przekazywałem mu najlepszą nowinę, jaką kiedykolwiek można usłyszeć.

Bądźcie szybcy, by mówić ludziom o tym, co Bóg wam uczynił. Bądźcie coraz bliżej Jezusa! Żeby robić postępy, musicie się zaprzeć samych siebie i odrzucić wszystko, co nie jest święte. Musisz chodzić tak, jak powiedziałem i kochać to bardziej, niż własne życie. Jeżeli poznasz Boga, to odrzucisz wszystko, co nie jest święte i czyste. Bóg chce, byśmy nade wszystko pragnęli świętości. Kiedy dojdziemy do takiego miejsca, gdzie będziemy służyć Bogu z czystej miłości, ręka Jezusa będzie nad nami cały czas. Nehemiasz powiedział: „Jego ręka była nade mną” i ponieważ ta ręka była nad nim, dokonał tego, co było niemożliwe. Dwie rzeczy przeniosą nas do tych wielkich obietnic Bożych. Jedna to czystość, a druga to wiara. Wiara działa przez czystość. Bóg nie ma miejsca dla żadnego człowieka, który ogląda się wstecz i żyje przeszłością. On chce, byśmy szli naprzód, na wyższy poziom. Kiedy dojdiesz na szczyt, to wiatr rozwieje chmury i zobaczysz dalsze widoki. Nie bój się prosić o rzeczy większe. Podnieś swoje ręce i powiedz do Boga: „Napełnij mnie swoim Duchem!”. Zaproś Go i nie czekaj, aż będziesz doskonały, bo tylko przez Niego możesz zwyciężyć. Bądź odważny! „Proście, aby radość wasza była obfita!”. Bóg jest na tronie i chce ci dzisiaj odpowiedzieć: „Pamiętaj, podniosłem cię z Chrystusem wysoko ponad wszystko i wszystko jest twoje”.

Wielka wiara zawsze jest produktem wielkiej walki. Nie ma prawdziwego zwycięstwa bez walki. Diabeł nie chce, byś był pełen Ducha Świętego. Jeśli mu pozwolisz, to za rok ciągle będziesz tego szukał. Widziałem was tu przy ołtarzu. Otwieraliście wasze serca i On was oczyścił, a teraz chce was napełnić. Weźcie to, oczekujcie tego! Wielkie świadectwa pochodzą z wielkich prób i doświadczeń. Musimy zazdrośnie strzec wiary, którą głosimy i którą praktykujemy. To są zasady życia w zwycięstwie, życia wiary. Bądź pełen Słowa Bożego! Bądź pełen Ducha Świętego! Pamiętaj, że aby być pełnymi Ducha Świętego i działać w mocy, musisz być pełen współczucia i żyć w gotowości cały czas. Musisz bardziej troszczyć się o szlachetny charakter, niż o reputację. Musisz każdego dnia starać się wchodzić na wyższy poziom. Nie bądź zadowolony, jeżeli jutro będziesz w tym samym miejscu, co dzisiaj. Staraj się być wyżej i bliżej Boga. To jest tajemnica życia wiary i zwycięstwa.

Więcej fragmentów twórczości pastora Berta Clendennena na blogu poświęconym prezentacji jego myśli teologicznej.
<http://clendennen.blogspot.com>